

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/89713,Swinie-w-kinie-Filmoznawcy-rozprawa-z-historycznym-mitem.html>



Ze zbiorów NAC

RECENZJA

Świnie w kinie? Filmoznawcy rozprawa z historycznym mitem

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KINGA CZECHOWSKA 18.02.2022

Kino i film na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w czasie II wojny światowej w polskiej pamięci zbiorowej kojarzą się dosyć jednoznacznie jako zjawisko niegodziwe, należące do sfery kolaboracji, natomiast wiedzy na ten

temat dostarczają wyjątkowo nieliczne opracowania naukowe.

Tytuł ze znakiem zapytania

Do wypełnienia tej luki przyczynia się praca romanisty i filmoznawcy z ośrodka toruńskiego Krzysztofa Trojanowskiego pod opatrzonym znakiem zapytania tytułem *Świnie w kinie?** Już ten tytuł odnosi się wprost do powszechnego sposobu funkcjonowania tego wątku w sferze publicznej, jednak hasło „świnie w kinie” nie wybrzmiewa w nim potępiająco czy jako po raz kolejny powtarzane twierdzenie. Z rozmysłem zapisano je ze znakiem zapytania, który wiele czytelnikowi obiecuje. Autor zdaje się pytać, czy rzeczywiście tak dosadne określenie jest właściwe i czy zmieścić w nim można całą anonsowaną w drugiej części tytułu problematykę *filmu w okupowanej Polsce?*

Szerokiego podejścia do tematu dowodzi przede wszystkim fakt, że znak zapytania z tytułu pracy wybrzmiewa tu rzeczywiście – tak jak można by tego oczekiwać – na wielu płaszczyznach: w odniesieniu do widzów, przy analizie samych filmów oraz karier ich głównych gwiazd i reżyserów, jak również przy przedstawieniu innych problemów związanych z produkcją i zaangażowanymi w nią w różny sposób Polakami. Swoje rozważania autor opiera na adekwatnej bazie źródłowej, na którą oprócz filmów składają się materiały m.in. z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz prasa okupacyjna i wspomnienia dotyczące tego okresu. Uwadze czytelnika może niestety umknąć wykorzystanie archiwaliów z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, które autor w bibliografii wyszczególnia w ramach kategorii „Druki ulotne i dokumenty” obok materiałów z Biblioteki Narodowej w Warszawie i Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.



Marika Röck, węgierska aktorka i tancerka, primadonna operetki.

Pocztówka, około 1939. Fot.

Wikimedia Commons/domena publiczna

Zarys pracy

Na monografię składa się sześć rozdziałów poprzedzonych wstępem i zwieńczonych podsumowaniem, a także aneks, w którym znalazła się lista filmów pełnometrażowych pokazywanych w kinach Generalnego Gubernatorstwa, bibliografia i streszczenie w języku angielskim. Żałować można, że przy tak szerokiej galerii postaci, jak w przypadku omawianej publikacji, brakuje indeksu osób. Natomiast ciekawym zabiegiem są „podwójne” tytuły rozdziałów, w których pierwszą część stanowi tytuł jednego z omawianych filmów korespondujący z podanym następnie „właściwym” tytułem rozdziału, np. „Kochaj mnie. W kręgu gwiazd” (rozdział 4). To jeden z wielu dowodów tak na erudycję autora, jak i na swobodę, z jaką porusza się w obranym temacie i materiale źródłowym.

Powszechnie „spóźniano się” na poprzedzające filmy kroniki, które miały jawnie propagandowy charakter, a oburzona publiczność tupaniem starała się zagłuszyć najbardziej bulwersujące fragmenty. Do kina chodzili też chociażby członkowie Szarych Szeregów, których patriotyzm trudno poddawać w wątpliwość.

Autor wychodzi od przedstawienia sposobu funkcjonowania kin: najpierw w ostatnich miesiącach pokoju, później w zmieniających się realiach wojny i okupacji hitlerowskiej. Interesuje go zarówno liczba kin w różnych miastach i ich programy (w których już we wrześniu 1939 r. zaczęto umieszczać pierwsze produkcje niemieckojęzyczne), jak również działania władz niemieckich związane z propagandą w tym zakresie. Rozdział drugi – najobszerniejszy w pracy – poświęcony został dokładnej analizie okupacyjnego repertuaru: filmów

archiwalnych i premierowych, ich wartości estetycznej oraz wymowie propagandowej. Jak dowodzi autor, w przypadku filmów fabularnych ta ostatnia była przede wszystkim kwestią kontekstu, samego faktu ich powstania i wyświetlania (a były to w większości filmy rozrywkowe) w realiach totalitaryzmu. Często bardzo wymowny był również moment ocenzurowania lub wycofania danej produkcji z kin, jak w przypadku niemieckiej *Miłości panny Jenny*, w której zakończeniu bohaterowie udawali się do Stanów Zjednoczonych – i której mimo dużej popularności nie wyświetlano już po roku 1941.



**Okupowana przez Niemców
Warszawa, plac Trzech Krzyży,
1940. Widoczne wejście do kina
„Apollo” (przedwojenna nazwa
„Napoleon”) oraz kamienica
Instytutu Głuchoniemych. Ze
zbiorów NAC**

Zgodnie z dobrze udokumentowaną tezą autora o neutralności samych fabuł, którą „zakłócały przesiąknięte natrętną propagandą kroniki aktualności i filmy dokumentalne”, rozdział trzeci poświęcono wyłącznie tymże kronikom i dokumentom. W dalszej części pracy przybliżono sylwetki i wojenne losy najpopularniejszych aktorów i aktorek, podejmując przy tym problem niejednoznacznej oceny moralnej zarówno samych ekranowych ulubieńców, jak i ich fanów (także tych znających kontrowersyjne produkcje już z okresu powojennego). Najmniej oczywisty i przez to szczególnie ciekawy jest tutaj wątek polskich filmowców i ich powojennych procesów o kolaborację. Przynosi on wiele nowych ustaleń i przypomina okoliczności łagodzące, które także i teraz powinny być brane pod uwagę w analizie ówczesnych wydarzeń.

Generalgouvernement, czyli zwodnicze pars pro toto

W swojej publikacji Trojanowski wykorzystuje warsztat filmoznawczy i dużo miejsca poświęca samym filmom,

ze znanstwem pisząc o ich fabułach i walorach artystycznych (bądź ich braku), nie uciekając przy tym jednak od pytań i problemów z dziedziny historii. Należy docenić to, że nie stosuje autocenzury i jest tyleż szczery, co wiarygodny w swoich obserwacjach, pisząc chociażby o jednym z filmów, że „pod pozorami lekkiej i ujmująco zabawnej komedii” przemycano antysemicki przekaz (s. 78). Przede wszystkim jednak, patrząc z perspektywy tytułu pracy i jej głównych problemów, autorowi udaje się wykazać, że mimo akcji bojkotowej polskiego podziemia posługującego się hasłem „tylko świnie siedzą w kinie”, seanse oferujące tanią rozrywkę w okupacyjnej rzeczywistości przyciągały często pełne sale widzów. Ci zaś często nie zasługiwali na tak srogie przydomki, choćby i dlatego, że powszechnie „spóźniano się” na poprzedzające filmy kroniki, które miały jawnie propagandowy charakter, a oburzona publiczność tupaniem starała się zagłuszyć najbardziej bulwersujące fragmenty. Do kina chodzili chociażby członkowie Szarych Szeregów, których patriotyzm trudno poddawać w wątpliwość, a fotos uwielbianej gwiazdy niemieckiego kina Mariki Röck posiadała ukrywająca się po aryjskiej stronie żydowska dziewczynka Roma Ligocka.



Szwedzka aktorka Zarah Leander

znana z ról w filmach

niemieckich. Fot. Wikimedia

Commons/domena publiczna

Z perspektywy historyka na bliższą uwagę zasługują ramy terytorialne pracy. Choć w tytule mowa o „okupowanej Polsce”, to od pierwszych stron książki staje się jasne, że mowa będzie głównie o Generalnym Gubernatorstwie. Autor nie odnosi się bezpośrednio do tej kwestii, jednak znamienne jest, że – w rozdziale pierwszym – przybliży okoliczności utworzenia jedynie tej jednostki administracyjnej i choć zaznacza, że zajmowała ona „obszar mniejszy niż połowa przedwojennego terytorium Rzeczypospolitej” (s. 29), to nie wprowadza do swojej narracji ani ziem polskich wcielonych do Rzeszy w 1939 roku, ani terenów, które

znalazły się początkowo pod okupacją sowiecką. Przedstawiając instytucje odpowiedzialne za funkcjonowanie kin na okupowanych terytoriach, autor skupia się wyłącznie na GG, i tak już to będzie wyglądać na przestrzeni całej książki. Napotkać można zdania, w których wprost i jednoznacznie sformułowano to – z perspektywy historycznej błędne – utożsamienie Generalnego Gubernatorstwa z całą „okupowaną Polską”, jak np. w tym samym rozdziale pierwszym:

„(...) kiedy Generalne Gubernatorstwo zyskało swój status prawny, repertuar kin w okupowanej Polsce maksymalnie wypełnił się produkcjami niemieckojęzycznymi” (s. 38).

Tymczasem, jak przypomina chociażby Andrzej Gąsiorowski, „polityka władz niemieckich na terenach wcielonych do Rzeszy różniła się od polityki prowadzonej w GG”^{**}. Inne były plany związane z ziemiemi wcielonymi (które miały zostać ziemczone) – a inne z GG (terenem intensywnie eksploatowanym, który dopiero w dalszej perspektywie miał podlegać niemieckiej kolonizacji). Przekładało się to na odmienną politykę narodowościową na tych terenach i charakter ruchów ludnościowych, np. przymusowe wysiedlenia Polaków z ziem wcielonych (przede wszystkim z Kraju Warty) do Generalnego Gubernatorstwa trwające do 1941 roku. Ciekawe byłoby przeanalizowanie, jakie odzwierciedlenie na ekranach kin znajdowały te różnice w polityce prowadzonej na różnych terenach okupowanej Polski. Jak wpływały na obierane cele propagandowe i sposoby ich realizacji? Czy inaczej kształtowały się też reakcje – frekwencja, intensywność akcji podziemia – ludności na ziemiach wcielonych?

Oczywiście, autor ma pełną swobodę w formułowaniu i wybieraniu własnych pytań badawczych, a praca z powodzeniem może się koncentrować na zjawisku kina i filmu w samym Generalnym Gubernatorstwie.



II wojna światowa, okupacja
niemiecka Polski. W Generalnym
Gubernatorstwie funkcjonowały
oddzielne kina dla Polaków,
Niemców, a także Ukraińców. Na
zdjęciu kino dla Niemców w
okupowanym Hrubieszowie,
1941. Ze zbiorów NAC (autor:
Sieredzki)

Książka Krzysztofa Trojanowskiego stanowi z pewnością lekturę zajmującą, napisaną świetnym językiem i – co najważniejsze – z dużą maestrią. Do jej największych zalet należą również świeże spojrzenie, ostrożność i wyczucie przy formułowanych ocenach. Dzięki temu udało się zweryfikować wiele mitów związanych z poruszonymi problemami i wydobyć ich ludzką twarz.

* Krzysztof Trojanowski, *Świnie w kinie? Film w okupowanej Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2018, ss. 393.

** Andrzej Gąsiorowski, *Polityka niemiecka na ziemiach okupowanych*, [w:] *Polski wiek XX*, t. 2, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 48.

COFNIJ SIĘ